Nr. 390. We Lwowie, sobota dnia 22 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie **2** korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **60** halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **20** halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* **40** halerzy.
Drobne ogłoszenia po **3** halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia **30** halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy **60** halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Budapeszt. Cesarz przyjął wczoraj prezydenta izby magnatów Csaky'ego, izby posłów Apponyi'ego, oraz posłów hr. Karolyi'ego, hr. Juljusza Andrassy'ego. Audjencje te trwały od godz. 1 do 3½ popołudniu. Dziś przyjmie cesarz ministra skarbu Lukacsa, b. prezydenta ministrów Wekerlego i Szaparego, oraz posła Emeryka Hodossego.

Węg. Biuro koresp. zaznacza wobec doniesień, jakoby mieli być przyjęci na posłuchaniu członkowie opozycji, że to nie nastąpi.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj popołudniu na dwór cesarski do Budapesztu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Posłuchania mężów stanu u cesarza będą trwały do czwartku; w sobotę cesarz powróci do Wiednia. Prezydent izby poselskiej hr. Apponyi, konferował przed audjencją z przywódcami partji niezawisłości, aby cesarza poinformować o jej życzeniach. Słychać, że także posłowie opozycyjni będą przyjęci przez cesarza.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. W tutejszych dyplomatycznych kołach przyjęto przyjaźnie wysłanie rosyjskiej floty na wody tureckie; panuje bowiem zdanie, że tak Turcy, jak powstańcy uspokoją się i akcja reformy, podjęta przez Rosję i Austro-Węgry, da się do końca przeprowadzić.

Wiadomości o zamordowaniu rosyjskiego agenta konsularnego Mandelstama, jako też innych urzędników konsularnych w Salonikach, są nieprawdziwe.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Aten: Prezydent ministrów przedłożył zastępcom mocarstw sprawozdanie greckiego konsula z Macedonji, według którego w Kruszewie wysadzono w powietrze dynamitem grecki kościół i grecką szkołę, spalono 322 domów greckich i kilkunastu Greków zabito.

Prezydent ministrów prosił, by mocarstwa położyły koniec okrucieństwom, które dotykają bardziej Greków, niż innych chrześcjan.

Londyn. Biuro Reutera zaprzecza doniesieniu dziennika *Daily Chronicle*, jakoby część angielskiej floty śródziemnej udać się miała do portu salonickiego.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi: Departament państwowy interesuje się niepokojami w Turcji, jednakowoż rząd — jak z wiarygodnego źródła donoszą — nie jest zaangażowany w demonstracji przeciw Turcji.

Wiedeń. *Politische Correspondenz* pisze: Wiadomość jakoby rosyjski ambasador w Stambule, Sinowiew, przedłożył Porcie *ultimatum* w kwestji macedońskiej, jest nieuzasadniona. Rząd rosyjski bowiem ani nie uczynił takiego kroku, ani go uczynić nie zamierza. Również bezpodstawną jest wiadomość, jakoby dla poparcia tego *ultimatum* wysłano flotę rosyjską na wody Bosforu.

Białogród. ZUeskeb donoszą: Zaniepokojenie wśród ludności chrześcjańskiej wzmaga się z dnia na dzień i obawiają się powszechnie masakry. Gubernator zarządził mobilizację bataljonów redyfów.

Koło Serina zburzyli i zniszczyli żołnierze tureccy pięć wsi bułgarskich, stoczywszy wpierw formalną bitwę z ludnością. Zginęło w niej 200 chrześcjan.

W miejscowości Djavali, gdy Turcy wieś podpalili, znalazło śmieć w płomieniach 40 Bułgarów, którzy broniąc się, zabarykadowali się w jednym z domów.

Pod Lostow napadli powstańcy na turecki tren pocztowy. 60-ciu tureckich żołnierzy, którzy tworzyli eskortę, padło po rozpaczliwej obronie na miejscu. Powstańcy zrabowali potem pocztę, przyczem znaleźli 9000 piastrów pieniędzy rządowych, które zabrali.

W Monastyrze zdegradowano dwóch oficerów tureckich, ponieważ publicznie ubliżyli pamięci zamordowanego konsula Rostkowskiego i odzywali się z pogróżkami względem Rosji.

Londyn. (Tel. wł.) Sfery urzędowe zaprzeczają pogłosce o wysyłce eskadry angielskiej na wody tureckie.

Proces Humbertów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż. W procesie Humbertów przemawiał wczoraj w dalszym ciągu obrońca L a b o r i, atakując gwałtownie bankiera Cattaniego, który sam jeden wniósł skargę, inni bowiem wierzyciele byli graczami i nie byliby czynili kroków z powodu straty w grze. Obrońca omawiał sprawę likwidacji banku Girard i wypowiedział twierdzenie, że jeden z członków poprzedniego gabinetu miał w owym banku 500.000 fr. i dążył do jego obalenia. Aby nie kompromitować go pofałszowano księgi. Rząd wiedział dobrze o ucieczce Humbertów i o ich miejscu pobytu. Mowca zarzucił Vallé'mu, że nadużył swego stanowiska i jako senator i jako minister sprawiedliwości na korzyść Cattaniego.

Dalej Labori twierdził, że akta rozpieczętowano, zanim doszły do sędziego śledczego. Leżały przez pewien czas w ministerstwie sprawiedliwości, aby mogły zginąć pewne kompromitujące akta, przez co obronę pozbawiono ważnych dokumentów. Obecny proces jest właściwie procesem Cattaniego przeciw Humbertom, a dowodem, że dziennik, który rozpoczął kampanję przeciw Humbertom, obecnie, aby wpłynąć na sędziów przysięgłych, ogłosił ankietę co do przysięgłego ich zasądzenia.

P r o k u r a t o r w tem miejscu, przerwawszy obrońcy, oświadczył, że właśnie rozważa się obecnie kwestję, czy tego rodzaju ankieta nie podpada pod ustawę karną.

L a b o r i wyraził dalej przekonanie, że Humbertowie nie mogą być skazani, byłoby to bowiem pomożeniem Cattani'emu do zwycięstwa. Teresa Humbert zabierze głos na końcu rozpawy, ale choćby nie przemówiła, nie zasługuje na potępienie. (Oklaski.)

Po Laborim przemawiać będzie obrońca Emila Daurignaca, Cluet, a na dzisi jszem posiedzeniu zabierze głos obrońca Romana Daurignaca, Hesse.

Obrońca Emila Daurignaca, Cluet, zaznaczył, że jego klient w całej aferze nie odegrał ważniejszej roli. Przytacza, wśród braku zainteresowania, rozmaite szczegóły, oraz broni klienta przed zarzutem, jakoby on podpisał pełnomocnictwo Crawfordów. Emil Daurignac był tylko urzędnikiem Towarzystwa „Rente Viagere“. — Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Defraudacja w Krakowie.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi: Śledztwo w sprawie defraudacji w Towarzystwie kredytowem przemysłowców i rękodzielników trwa dalej. Oprócz aresztowanego księgarza Kawki, brata jego Seweryna, kasjera Tow. tramwajowego, uwięziony został Stanisław Kazimierz Barko, zbankrutowany kupiec krakowski. Przy rewizji zabrano z jego mieszkania wiele listów i dokumentów. Aresztowania tego dokonano na podstawie zeznań Müllera; podał on, że szwagier jego Barko nakłonił go do pierwszej defraudacji, później do dalszych. Gdy sprzeniewierzona kwota doszła do poważnej sumy, Müller zasekurował Barkę w kilku towarzystwach na kwotę 360.000 koron, licząc, że po śmierci Barki pieniądze te odbierze i deficyt pokryje. Premję w wysokości około 15.000 koron rocznie płacił Müller z zdefraudowanych dalej na ten cel pieniędzy.

Wczoraj przesłuchano w biurach Towarzystwa głównego sprawcę defraudacji Müllera. Opisywał on, w jaki sposób uskuteczniał swe defraudacje. Fałszował księgi i bilanse w różny sposób.

Jednym z bardzo często stosowanych sposobów było wywabianie wpisanych cyfr za pomocą środków chemicznych. Proceder ten trwał od lat 7.

Manipulacje swe przeprowadzał tak zręcznie, że nie odkrył ich ani fachowy buchalter Pilecki, który od czasu do czasu badał księgi, ani lustrator ze Związku Tow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Dotychczasowe obliczenia wykazują stratę około 350.000 kor.

W przeciągu dnia wczorajszego zgłosiło się około 60 osób po odbiór wkładek, po większej części drobnych. Według sprawozdania Towarzystwa za rok 1902 stan wkładek z końcem tego roku wynosił 714.133 koron, fundusz rezerwowy 35.614 koron, udziały 97 członków 146.387 koron.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie rady nadzorczej i dyrekcji Towarzystwa. — Uchwalono wezwać członków do złożenia statutem przepisanej gwarancji w wysokości podwójnego udziału i zwrócić się do kilku instytucyj finansowych i gminy z prośbą o chwilową pomoc. Gdyby kroki te nie przyniosły pomyślnego rezultatu, uchwalono zgłosić dziś konkurs.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Nowe haubice.

Wiedeń. (Tel. wł.) Generalny inspektor artylerji generał broni Kropatschek powrócił wczoraj z krótkiego urlopu i uda się z ministrem wojny gen. Pittreichem i szefem sztabu

generalnego br. Beckiem do Nowego Targu na ćwiczenia w strzelaniu nowemi haubicami.

Nowy konsul rosyjski w Czerniowcach.

Wiedeń. Cesarz przyjął pismo uwierzytelniające mianowanego konsulem rosyjskim w Czerniowcach radcy stanu Aleksandra Doliwa Dobrowolskiego i udzielił swego *exequatur*.

Sprawy cukrowe.

Berlin. Generalne zgromadzenie niemieckich rafinerów cukru, odroczyło do poniedziałku powzięcie uchwały co do wypowiedzenia dotychczasowych traktatów kartelowych i wejścia w życie nowej konwencji w sprawie cen.

Z Watykanu.

Tryjest. (Tel. wł.) Do *Piccolo* donoszą z Rzymu, że papież przyjął wczoraj ks. kard. Rampollę na nadzwyczaj długiem posłuchaniu, które trwało przeszło trzy godziny. Koła watykańskie, w których to długie trwanie posłuchania wywołało bardzo wielkie wrażenie, sądzą, iż posłuchanie to może być pierwszym krokiem do powołania ks. kard. Rampolli napowrót na stanowisko sekretarza stanu.

Grecja a Turcja.

Londyn (Tel. wł.). Do *Daily Telegraph* donoszą ze Stambułu. Przybyli tu trzej greccy oficerowie, których misją ma być zakończenie rokowań w sprawie sojuszu między Grecją a Turcją. Mianowicie, w myśl tajnej klauzuli niedawnej konwencji konsularnej, Grecja przyrzekła zawrzeć z Turcją przymierze zaczepno odporne, Turcja zaś ze swej strony zobowiązała się zaniechać stawiania oporu połączeniu Krety z Grecją.

Wiedeń. (Tel. wł.). W dobrach Wartenberg zmarł poseł do rady państwa ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego hr. Hartig.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 22 sierpnia.

Teatr miejski: „Bandyci", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Podróż po Warszawie", wodewil. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na boisku gimnastycznem (ul. Cetnerowska): Uroczyste zakończenie zabaw dla młodzieży szkolnej. Początek o godzinie 5 popołudniu

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (22): Filiberta opata. — Radomiła. — (9): Mafteja ap. Wschód słońca o godzinie 5 minut 11, zachód o godzinie 6 minut 52.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12°R. Pogoda.

† Śp. Ludwik Dziedzicki, radca szkolny, krajowy inspektor szkół, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, urodził się w r. 1844. Po ukończeniu gimnazjum, poświęcił się historji i geografji i złożył z tej grupy przedmiotów egzamin nauczycielski dla szkół średnich. Pedagogiczną swą działalność pełnił początkowo jako suplent naprzód we Lwowie, potem w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. W marcu 1873 został prowizorycznym, a w sierpniu 1874 rzeczywistym głównym nauczycielem w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie. Z biegiem czasu uzyskał zmarły posadę dyrektora tego seminarjum. Jego wybitna i wytrawna działalność nauczycielska i wychowawcza, zwróciła na niego uwagę rady szkolnej krajowej, na której wniosek, został mianowany krajowym inspektorem szkół. Jako inspektor objął pieczę nad szkolnictwem ludowem. Śp. Dziedzicki był także czynny na polu piśmiennictwa. Mianowicie wydał wraz z inspektorem p. Bolesławem Baranowskim, nader praktycznie i treściwie ułożony podręcznik geografji dla szkół średnich. Przez kilka lat zasiadał także w lwowskiej radzie miejskiej.

Z armji. Kadetami zastępcami oficerów zamianowani w szkołach kadeckich: Hub. Steffel we Lwowie 11 pp., Maks. Herrmann Łobzów 1 p. bośn., Ant. Fleischmann Łobzów 11 pp., Adolf Schwenzner Łobzów 8 pp., Wiktor Fritsch Łobzów 56 pp., Ottokar Blaha Łobzów 67 pp., Marj. Mück Lwów 58 pp., Baz. Bajor Łobzów 6 pp., Kaz. Elster Lwów 56 pp., Rud. Panovsky Lwów 93 pp., Karol Jamka Lwów 56 pp., Fryderyk Raft Lwów 24 pp., Gust. Herget Łobzów 21 pp., Edw. Niederle Lwów 40 pp., Ant. Weber Lwów 24 pp., Franc. Wojakowski Łobzów 80 pp., Edward Babouczyk Łobzów 87 pp., Michał Terlecki Łobzów 40 pp., Henr. Scholz Lwów 7 pp., Rud. Meixner Lwów 56 pp., Marj. Gruszkiewicz Łobzów 9 pp., Rud. Hulka Łobzów 13 pp., Bron. Gogojewicz Lwów 98 pp., Wal. Wiczyński Lwów 95 pp., Jan Kozłowski Lwów 9 pp., Wiktor Krechowiecki Lwów 28 pp., Ad. Goldmann Łobzów 80 pp., Ign. Duhan Łobzów 57 pp., Eug. Ressel Łobzów 80 pp., Franc. Stutzmann Lwów 85 pp., Maks. Tilscher Łobzów 56 pp., Hip. Kurzweil Lwów 77 pp., Marj. Wallek Lwów 13 pp., Edw. Schalscha Łobzów 81 pp., Stan. Jetel Łobzów 67 pp., Edm. Kromp Lwów 95 pp., Osk. Spittal Łobzów 98 pp.

W strzelcach: Rud. Gleissenberger Lwów 4 b. strz., Emil Bambera Lwów 6 bat., Rud. Berger Lwów 30 bat., Bol. Zubrzycki Lwów 20 bat., Arn. Wurzer Łobzów 21 bat.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Ottynji otrzymał ks. Ludwik Schweiger, kooperator w Kimpolungu.

Rekolekcje dla kapłanów odbędą się w roku bieżącym w seminarjum kleryków we Lwowie w dniach 22, 23 i 24 września. Rozpoczną się dnia 21 września wieczorem, a zakończą wspólną komunią św. dnia 25 września. O rychłe zgłoszenia uprasza rektorat seminarjum.

Ogień pokojowy. Ewa Rutowiczowa, mieszkająca wspólnie z parą małżeńską Hortatów przy ul. Łyczakowskiej l. 43, zgotowawszy obiad, wysypała resztę żarzących węgli, dobytych z pod kuchni, do garnka, nakryła go denkiem, postawiła pod łóżko i wyszła z domu. W czasie jej nieobecności zajęło się łóżko i zanim sąsiedzi ogień spostrzegli, spaliło się doszczętnie prawie wraz z kożuchem i pościelą, jakie się na niem znajdowały. Zanim zaalarmowana straż ogniowa przybyła na miejsce, sąsiedzi zalali już płomienie. Szkoda wynosi kilkadziesiąt koron.

Dezerter. Kapral 15 pp. Józef Rudkow, zbiegł wczoraj z koszar.

Aresztowanie za oszustwo. Wczoraj wieczorem aresztowała policja z polecenia prokuratorji, kupca Josla Mühlbauma, który dopuścił się oszustwa w ten sposób, że ponabierał wiele towarów, a pozbywszy się ich, zamierzał, jak dowiedzieli się wierzyciele, opuścić Lwów,

W sprawie szkoły niemieckiej we Lwowie. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Towarzystwa młodzieży patrjotycznej imienia Kilińskiego, poufne posiedzenie obszerniejszego komitetu wiecu polskiego w sprawie zakładanej przez ks. Gorazdowskiego niemieckiej szkoły. Przewodniczył p. Bolesław Anc. Wśród licznie zebranej publiczności, zauważyliśmy przeważnie siwe głowy; kilku posłów i członków rady miejskiej, delegatów różnych towarzystw i pań kilkanaście. Nastrój panował bardzo poważny, w toku zaś dwugodzinnej prawie dyskusji objawiła się jednolitość przekonań i zapatrywań na nieszczęsne dzieło ks. Gorazdowskiego. Wszyscy jedno zgodnie wyrażali swe oburzenie.

Dyskusja wczorajsza była niejako dyrektywą dla referentów, których zamianuje wybrany na końcu posiedzenia komitet ściślejszy z 7 członków. Ten sam komitet, zajmie się również zredagowaniem rezolucji, jaka wieczowi przedstawioną zostanie do uchwalenia.

Ze sfer sądowych. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów przeniósł sekretarza sądowego dra Alfreda Jakóba Zgórskiego z Sadagory do Czerniowiec oraz zamianował adjunkta dra Henryka Reiningera w Sadagórze sekretarzem sądowym.

Przerwy w ruchu kolejowym. Ze Stanisławowa donoszą, że z powodu usuwania się nasypu zastanowiono ruch towarowy pomiędzy stacjami Wołkowce, Turylcze i Germakówka dnia 21 bm. przypuszczalnie na 3 dni. Ruch osobowy będzie utrzymany za pomocą przesiadania się podróżnych i przenoszenia pakunków przy pociągach nr. 3854 i 3857. Zaś pociągi nr. 3853 i 3860 przez czas przerwy kursować będą tylko pomiędzy Teresinem a Borszczowem.

Pierwszy śnieg. Z Zakopanego donoszą, że onegdajszej nocy spadł wielki śnieg w górach i pokrył białym całunem wszystkie szczyty aż po regle. Temperatura oziębiła się znacznie. Górale utrzymują, że jest to zapowiedź trwałej i pięknej pogody na wrzesień.

Polki przed sądem. Przed izbą karną w Gnieźnie, toczył się w piątek. jak pisze *Lech*, proces w sprawie towarzystwa Samopomocy (żeńskiej) i to przeciwko zarządowi jego, z powodu niedostawienia ustaw w języku niemieckim. Na ławie oskarżonych zasiadły: pani dr. Ulatowska i panna Marcela Powidzka. Sprawa cała trwała półtorej goeziny i skończyła się odroczeniem, aby w nowym terminie zbadać, jakie właściwie były cele rzeczonego towarzystwa.

Szykany pruskie. Z Gniezna donoszą do gazet niemieckich: Tutejszy powiatowy inspektor szkolny przesłuchiwał wiele dzieci ze szkoły katolickiej, czy nie pobierają prywatnej nauki języka polskiego. Badania trwały trzy dni, a ich skutkiem jest zebranie obfitego materjału. Między osobami, udzielającemi nauki polskiej, są damy z wyższych sfer towarzyskich.

Trzęsienie ziemi w Lizbonie. W nocy z 9 na 10 bm. około godziny wpół do 11, dał się słyszeć głuchy podziemny grzmot, poczem ziemia poczęła się trząść, podnosić i opadać. Paniki, jaka powstała, trudno sobie wyobrazić; kobiety i dzieci, wszystko wpół-nagie wybiegło z domów z lamentem i płaczem. Domy się chwiały, jak statki na wzburzonem morzu i każdej chwili groziły zawaleniem. Z dachów leciało pokrycie, okna pękały i z łoskotem padały na ziemię. Na ulicy klęczały tłumy ludzi drżąc i modląc się; policja straciła głowę i biegała bezradnie. Dopiero po godzinie uspokojono się nieco, przekonawszy się, że wyrządzona szkoda w żadnej propozycji nie stoi do strachu, jakkolwiek kilka domów silnie się zarysowało. Trzęsienie ziemi trwało 12 sekund.

Procesy kiszyniowskie. W sprawie kiszyniowskiej odbędą się dwa procesy. W Tyraspolu, małej stacji niedaleko Kiszyniowa odbędzie się we wrześniu proces, wytoczony przez adwokatów poszkodowanych rodzin żydowskich Proces toczyć się będzie o 2,800.000 rubli. Adwokaci poszkodowanych żydów wnoszą skargę o odszkodowanie przeciw rządowi, dlatego, że przez swoje niezgrabne zachowanie się nie obronił poszkodowanych od strat. Proces będzie jawny.

Drugi proces będzie karny, wytoczony przez prokuratorję osobom, które brały udział czynny w rozruchach.

Reforma stroju kobiecego. W sprawie tej zabrał głos w *Figarze* Marceli Prévost. Czas jest, wywodzi głośny pisarz, zająć się strojem reformowanym; nie tylko w krajach germańskich prowadzi się propaganda na rzecz tego stroju, ale proste, skromne wzory jego ukazują się już w paryskich dziennikach mód, na tej samej stronnicy, co szalone czarodziejskie tualety dzisiejszych królowych mody. Zdaniem Prévosta powinny kobiety, zaniechawszy gorsetu, przyjąć albo suknię w stylu „cesarstwa", albo też stanik i spódnicę, a pod nią tylko spodnie. Z punktu wygody i zdrowia oba systemy są równie godne polecenia; chodzi jeszcze tylko o stronę estetyczną. Kobiety utrzymujące, że ubierają się dla siebie, lub dla innych kobiet, nie są szczere, a wszystkie miłujące prawdę, juz dziś wyrażają obawę, że jeśli będą nosiły suknie reformowane, mężczyznom podobać się będą kobiety, ubierające się według dawnej mody. Otóż Prévost stanowczo temu zaprzecza, mężczyźni wolą skromny prosty strój angielski od wszelkich wykryków mody. Tualetę skomplikowaną mężczyzna podziwia, bo go do tego przyzwyczajono, wrodzony gust wszelako skłania go ku strojom skromnym. Niechaj panie spóbują zapytać mężczyzn, jaką miały tualetę przy ostatniem spotkaniu; im jest wytworniejsza, bardziej skomplikowana, tem mniej mężczyzna pamięta o niej będzie. Natomiast często bardzo opisze dokładnie sylwetkę kobiety, z którą grał tennisa, wiosłował lub żegnał się na stopniach wagonu. Niechaj zatem panie nie obawiają się sukni reformowanej, — piękność materjału zastąpi fałszywe koronki, podrabiane futro i cały ten tani zbytek, który sprawia takie przykre wrażenie.

Założenie drutu telegraficznego pomiędzy Honolulu a Manilą zostało już ukończone. Odległość od stolicy wyspy Luzon do wyspy hawajskiej Oahu wynosi w prostej linji podmorskiej 5800 węzłów. Angielskie towarzystwo telegraficzne przez ułożenie tego drutu na dnie Pacyfiku doprowadziło ogólną długość swej podwodnej sieci telegraficznej do 280.000 kilometrów.

Emancypacja kobiet chińskich. *Times* donosi, że w Chinach emancypacja pomiędzy kobietam zaczyna czynć postępy. Niedawno studentki chińskie, uczęszczające na uniwersytet w Tokio (Japonja), założyły stowarzyszenie czerwonego krzyża i ofiarowały rządowi w Pekinie swoje usługi na wypadek wojny. W prowincji chińskiej Szanghai znajduje się kilka szkół handlowych dla córek zamożniejszych kupców.

Samowary elektryczne. W Petersburgu pojawiły się w sprzedaży samowary elektryczne. Woda w tych samowarach zaczyna wrzeć w ciągu 2—3 minut.

Wagon królewski. Król grecki zamówił świeżo we Francji nadzwyczajny wagon, który przeznaczony będzie do podróży licznej rodziny królewskiej. Wagon ten, którego rysunek wykonał prof. Gaston Gérard, składać się będzie z salonu, jadalni, dwóch sypialni, buduaru i gabinetu. Poszczególne pokoje łączyć się będą za pośrednictwem dwóch korytarzy, jednego idącego wzdłuż wagonu i drugiego poprzecznego. Kilkudziesięciu najzdolniejszych rzemieślników paryskich pracuje obecnie nad urządzeniem wewnętrznem wagonu, który ma odpowiadać wszelkim wymaganiom wygody, smaku i wykwintu nowoczesnego.

Tunel Simploński. Budowa tunelu Simplońskiego napotyka na coraz nowe trudności. Obecnie znów od strony włoskiej wytrysło źródło gorące, które ma prawie 40 st. Cels. i bije z siłą 100 litrów na sekundę. Skutkiem tego, wysoka już i tak temperatura w tunelu, podniosła się do tego stopnia, że o dalszych robotach wiertniczych mowy być nie może. Zajęto się przedewszystkiem odprowadzeniem źródła rurami i ochładzaniem wody. Do zupełnego ukończenia tunelu brak jeszcze 3,145 metrów.

Pożar w Borysławiu.

Wczoraj rano o godzinie 7 wybuchł znów pożar, a mianowicie zajął się szyb, oznaczony numerem 15, należący do gal. Kasy oszczędności, a także szyb numer 3, należący do firmy Stefan Freund. Oba te szyby są wybuchowe, a tryskające z nich fontany naftowe, zapaliwszy się, płonęły jak jasne pochodnie, utrudniając mocno akcję ratunkową. Pożar zniszczył wszystkie urządzenia wiertnicze. Silny wiatr, jaki wczoraj rano panował w Borysławiu, rzucił żagwie z szybu nr. 15, na sąsiedni szyb nr. 3, który również buchnął jasnym płomieniem. Przez chwilę groziło niebezpieczeństwo, że pożar rozszerzy się także na inne kopalnie, jednakże energicznej akcji persolu sąsiednich kopalń udało się pożar zlokalizować.

Nie obeszło się atoli niestety, bez ofiar w ludziach. Mianowicie w szybie nr. 15 wiertacz Liwosz spalił się dosłownie na węgiel, dwaj jego pomocnicy są strasznie poparzeni. Przewieziono ich do szpitala. Szkoda, wyrządzona przez pożar wynosi około 40.000 kor., była jednak ubezpieczoną.

W klubach Nowego Jorku.

Nowy Jork w sierpnin.

(Wład. M.) Nowy Jork letni, różni się stanowczo od zimowego! Pałace eleganckich dzielnic, których okna przysłonięto storami, zdają się niby oślepłemi oczami wpatrywać w opustoszałe ulice wielkiego miasta. Ich stali mieszkańcy są w tej chwili w Europie, na wsi, lub na okręcie. Natomiast jest to czas żniw dla hotelów i pensjonatów; zamieszkują je mieszkańcy „stanów“, którzy bądź przejeżdżają tylko, bądź korzystają z letniej pory, ażeby poznać olbrzymie środowisko ludzkie. I w restauracjach spotyka się tylko „Zalesian“, jak tu tych wycieczkowców nazywają; Nowojorczyk bowiem szanujący się, jeżeli musi przerwać ferje i przybyć do miasta, jada we własnym klubie. Zazwyczaj mieści się on w osobnym pałacu przy 5 *Avenue*, albo przy ulicach okalających park centralny a oznaczonych numerami 42—58.

Przez olbrzymie szyby widać na parterze ogromną czytelnię, w której panowie w cylindrach lub słomianych kapeluszach na głowie, przeglądają „swoje“ dzienniki, lub też drzemią nad niemi. W porze pośniadaniowej zapełniają się krzesła tuż obok okien: jest to godzina przeznaczona na przypatrywanie się ruchowi ulicznemu. W salach bilardowych słychać uderzenia kul i trzask młotków do markowania — zresztą cisza zupełna. Przy małych stolikach w kawiarni siedzą grupy po 3 i 4 osoby nad kieliszkami szkockiej whisky. Tu rozmawiają o najświeższych nowinkach, kaprysach miljonerów i skandalikach.

Z kolei znów się zapełnia sala jadalna mieszcząca się także w parterze; w głównej sali stoi olbrzymi, elegancko zastawiony stół, w bocznych pokojach małe stoliki na kilka osób. Jada się z reguły lepiej w klubie, aniżeli w restauracji, nie taniej jednak; tylko trunki i cygara są tańsze. Natomiast nie ma porównania pomiędzy obsługą w restauracji a w klubie, na korzyść tego ostatniego. Napiwki są wzbronione: służba dostaje tylko raz w rok datek t. j. przed Bożem Narodzeniem, na gwiazdkę.

Po obiedzie zapełniają się sale gry, w których narodowy „pokes“ rywalizuje skutecznie z „bridge whist“; starsi panowie poważne swe twarze i nosy nachylają nad kamieniami domina. Trwa to aż do 1 w nocy, w którym to czasie sale klubowe pustoszeją.

Oto klubowe życie w głównym zarysie — zmienia się ono jednak w miarę celu, jakiemu klub służy. Najistotniejszym celem jest zawsze pielęgnowanie towarzyskiego życia, które tu jest bardzo rozwinięte; ale drogi do osiągnięcia tego celu są bardzo różne. I tak np. jeden z najbardziej eleganckich klubów *Bar-Association* wyklucza wszelką rozrywkę lekką. Nie ma tu kawiarni, ani sal bilardowych, ani sal do gry; natomiast jest pierwsza może w świecie fachowa bibljoteka dla jurystów, pogadanki i odczyty z zakresu prawa praktycznego i teoretycznego.

Na czele klubów wyłącznie męskich, stoi *Union*; były czasy, w których policja musiała tworzyć szpaler przez gapiącą się publiczność. Gapiono się na znanych *bon vivantów*, wśród których odznaczał się *arbiter elegantiarum* słynny Ward Mc Allister, który towarzystwo „czterystu“ utworzył i ochrzcił. W klubie tym gromadziły się miljony, a Ward grał wobec nich częścią rolę lokaja, częścią fungował jako *maitre de plaisir*. Był to klub najekskluzywniejszy: członkom nie wolno było wprowadzać ani ojca ani brata, przyjmowano tylko reprezentantów najstarszych i najbogatszych rodów. W *Knickebooker-Klub* znajdowali przyjęcie tylko potomkowie rodzin z Knickebook. Natomiast każdy elegancki młody mężczyzna, bez zbytniego badania rodowodu i przeszłości, może być przyjęty do klubu Calumet. Jestto klub „złoconej młodzierzy“. Bardzo poważanym, choć wcale niewyłącznym jest klub znany *Union League*; obok wodzów stronnictwa republikańskiego znajdują się tu potęgi finansowego i handlowego świata. Klub ten zawiązał się w czasie wojny obywatelskiej dla pieniężnego wspierania sprawy Unji. Od tego czasu stał się jednym z głównych czynników w radzie republikańskiego stronnictwa. Demokraci starali się bezskutecznie zrobić konkurencję swoimi klubami *Mouhattan* i *Demokratie* Nigdy one nie osiągnęły tego znaczenia, co ich rywal. Armja i marynarka mają punkt zborny w *Army and Nawy Club*, gdzie są także pięknie urządzone mieszkania dla przejezdnych oficerów. Jada się tu dobrze i tanio. Wspaniałą jest jego ozdoba wewnętrzna: same trofea wojenne, szczególnie z walk z Indjanami.

Sztuka i literatura mają swe gniazdka w klubach *Century*, *Players*, *Grolies*, *Anthors*, *Latos* i *Lambs*. Narodową sławę uzyskały sobotnie wieczory w *Century*. Nie jeden dobry dowcip, który tu się urodził, przechodząc z ust do ust zatrzymał się aż w Pacyfic. Dużo tu śmiechu — i zaspakajanego obficie pragnienia. Z pomiędzy klubów sportowych, pierwsze miejsce zajmuje nowojorski *Yacht-Club*; sala jadalna jest tu urządzona na wzór kadłuba okrętu; olbrzymie okna okrągłe przypominają szybki kajuty. Na suficie wiszą rozliczne modele parowców, żaglowców i jachtów.

Prócz tych dużych klubów, są małe, dla towarzystw z 30—40 osób; mieszczą się one w małych domkach podmiejskich, okolonych ogrodami, a służą wyłącznie do towarzyskich zabaw.

Nie wolno tu rozmawiać o polityce i religji, ani grać w jakiekolwiek gry o pieniądze. Ciekawe są t. z. *Kollege-Clubs*. Każdy krajowy uniwersytet ma w Nowym Jorku własny dom klubowy, gdzie obecny lub były słuchacz tego uniwersytetu, może za bajecznie niską cenę mieszkać i stołować się, w towarzystwie miłem, bo połączonem węzłem, jeżeli nie przyjaźni to znajomości.

Klub jest częścią życia Amerykanina; należy on do kilku, ale prawdziwie wiąże się tylko z jednym. Na jego kartach wizytowych widnieją firmy klubów, do których uczęszcza. Czem dla Europejczyka tytuł, lub dostojeństwo, tem dla mieszkańca Nowego Jorku przynależność do jednego z ekskluzywnych klubów.

Uroczystość w krajowej Szkole rolniczej w Bereźnicy.

Szkoła rolnicza w Bereźnicy, założona w roku 1896 sumptem kraju przy przyczynieniu się Rady powiatowej stryjskiej, na gruntach darowanych przez barona Juljana Brunickiego, mająca za zadanie kształcenie synów włościan na praktycznych gospodarzy, pozbawioną była do tej pory możności zapewnienia tak uczniom, jakoteż nauczycielom szkoły i służbie uczestniczenia w niedzielę i święta w słuchaniu mszy św., a to ze względu na odległość 6 klm. do Stryja, to jest do najbliższego kościoła rzymsko-katolickiego.

Do tej pory uczniowie musieli bez względu na stan powietrza iść piechotą do Stryja, natomiast służba w rzadkich tylko wypadkach mogła w niedzielę lub święto przedpołudniem uzyskać pozwolenie na udanie się do Stryja, w celu wysłuchania mszy św.

Aby zapobiedz tej niedogodności, poczynił dyrektor szkoły, p. Henryk Rozwadowski, usilne starania w Wydziale krajowym o fundowanie kaplicy w samej szkole. Wydział krajowy uznając potrzebę założenia kaplicy, otworzył dyrektorowi szkoły odpowiedni kredyt, dają mu temsamem możność rychłego usunięcia tak dotkliwego braku.

W tych dniach odbyła się uroczystość poświęcenia kaplicy. Poświęcenia dokonał katecheta gimn. i kapelan szkoły ks. kanonik Kotuski w obecności uczniów, nauczycieli, tudzież wszystkich w zakładzie przebywających osób, jak również i zaproszonych gości. Na uroczystość przybyli baronostwo Juljanowie Bruniccy z synami, bar. Helena Brunicka, radca namiestnictwa, starosta Czesław Niewiadomski, profesor Walczak i w. i.

Niemile dotknęło, iż mimo zaproszenia ze strony dyrekcji szkoły, wystosowanego do zwierzchności gminnych w Bereźnicy i Łotatnikach, nie zjawił się na uroczystości ani żaden delegat z tych gmin, ani też nikt z gospodarzy obrządku rzym.-katol., natomiast z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, iż jednym z pierwszych gości, którzy na uroczystość przybyli, był gr.-katol. proboszcz z Bereźnicy, ks. Bordun.

Przedsiębiorstwa pruskie w Galicji.

Otrzymujemy następujące pismo:

We wstępnym artykule *Czasu* z dnia 18 b. m. o budowie kolei lokalnych w Galicji, podano do wiadomości, że budowę kolei Tarnopol-Zbaraż otrzymała firma „Eisenbahnbau-Betriebs-Gesellschaft“ w Berlinie. Czuję się przeto obowiązanym powyższą wiadomość sprostować. Nad projektem dla tej kolei pracuję od miesiąca marca b. r. i donoszę, że budowy jeszcze nikt nie otrzymał, bo i rozdania nie było. Wystąpiwszy ze służby kolei państwowych, zatrudniam się oprócz prac inżynierskich, również i budowami wszelkiego rodzaju. Mojem sta-

raniem było znaleść do moich przyszłych czynności odpowiedniego spólnika, którego też w osobie p. Stefańskiego uzyskałem, który również jako fachowiec, prowadził był budowy nad Renem.

Zawiązaliśmy przeto spółkę pod firmą „Stefański i Rybak" (zupełnie polską), która robi starania i będzie również konkurowała, by uzyskać budowę kolei Tarnopol-Zbaraż.

Obecnie zaś, za wyraźnem zezwoleniem ministra kolei żelaznych, rozpoczęto już budowę od 3-ch miesięcy na gruntach w Załużu ad Zbaraż położonych, a to jedynie w tym celu, aby na ciężkim tegorocznym przednowku danym być mógł zarobek wyłącznie miejscowej ludności, która pracuje zupełnie zadowolona, częściowo na dniówkę, częściowo zaś w małym akordzie.

Personal u mnie zatrudniony jest ze wszystkich trzech zaborów wyłącznie polski i ruski.

Teodor Rybak, emer. starszy inżynier kolei państwowych.

Jak z tego więc wynika, budowa kolei Tarnopol-Zbaraż, nie została oddaną firmie pruskiej. Dziś przeto obowiązkiem czynników krajowych jest czuwać nad tem, aby budowa tej kolei dostała się w ręce polskie, a nie obce.

Inteligencja zwierząt.

Znany przyrodnik dr. Th. Zell ogłosił interesującą rozprawę p. t. *„Zum Verständniss der Thierseele."* Zaznaczywszy, co rozumie pod inteligencją i instynktem zwierząt, podnosi słusznie, że o zdolnościach stworzeń nie można sądzić, bez znajomości siły zmysłów. Krótkowidzący chłopiec nie jest głupim, ponieważ nie może powiedzieć, która godzina, dlatego, że z dołu nie dostrzeże wskazówek na tarczy zegara, umieszczonego na wieży. Otóż tak się ma i ze zwierzętami, przy ocenianiu ich inteligencji, gdyż dotychczas za mało interesowano się zbadaniem ich fizycznych zmysłów. Kto np. nie wie, że lew, jaguar, lampart widzą w nocy i że oczy ich na jasność są bardzo wrażliwe, ten nie zrozumie, dlaczego ludzie w tych krajach bronią się przeciwko ich napadom z pomocą rozkładania ognia. Otóż lew nie dla tego ucieka od ognia, tylko dla tego, że blask jego sprawia mu wrażenie bolu w oczach, tak, jak my czasem uciekamy od czegoś, co bardzo niemile pachnie — czysto instynktownie!

Wielka ilość stworzeń kieruje się węchem, tak jak ludzie głównym swym zmysłem — wzrokiem. Pies z dobrym węchem znajdzie zbłąkane dziecko, nie dlatego, że jest mądry, tylko dlatego, że powonieniem odnajduje ślady tam, gdzie my nic nie dostrzegamy. Ale ten sam pies, na dalszą odległość, z której człowiek rozpozna go doskonale — nie rozpozna swego pana. Wówczas gwizdamy na niego lub wołamy i on idzie za głosem. Tu znowu słuch zastępuje wzrok. Tę różnicę organizacji zmysłów u ludzi i zwierząt trzeba mieć zawsze na oku. Dalej w osądzeniu inteligencji zwierząt, trzeba się strzedz dwóch ekstremów: z jednej strony nie trzeba organizmu zwierzęcego traktować jakby jaką maszynę, co często się trafia, z drugiej nie należy, jak to czynią niektórzy uczeni, przypisywać zwierzętom uczuć i zapatrywań właściwych tylko ludziom.

Z jednej strony trzeba pamiętać o tem, że ten, kto swemu psu wkłada rękę w paszczę, której naturalnym popędem jest kąsanie, wie, że pies pokona ten pociąg, więc jest w nim jakaś wola. Tymczasem rękę włożona w tryby maszyny, musiałaby być zdruzgotaną. Psa, konia, etc., można przemocą, lub groźbą zmusić do wysiłku — z maszyną to czynić, znaczyłoby iść za przykładem Kserksesa, który batożył morze za zerwanie mostu. Z drugiej strony jednak, w ocenianiu inteligencji, nie trzeba przesadzać i dochodzić do ekstremów. Wilhelm Wundt przytacza w tym kierunku następujący przykład: „Jeden z pastorów anglikańskich, człowiek zresztą poważny, opowiadał mi, że obserwował raz mrówki, jak chowały swoje padłe towarzyszki, przysypując je ziemią. Otóż widział, jak w czasie tej ceremonji jedna mrówka, widocznie odczuwająca poniesioną stratę, ciągle powracała, chcąc odgrzebać zakopaną towarzyszkę, tak, że ją gniewne mrówki gwałtem musiały oddalić. Wundt przytaczając to, zapytuje: Co w tem prawdy? — a ile zmyślenia. — I odpowiada tak:

Nie ulega wątpliwości, że mrówki usuwają zdechłe towarzyszki ze swego gniazda i przysypują je ziemią. W tej pracy musiała im przeszkadzać mrówka z innego gniazda, więc ją wytransportowały. Zresztą wszystko jest wymysłem uczuciowego człowieka. Nawet Brehm nie zupełnie wolny był od czułostkowości. Na dowód posłużyć może to, co pisze o krecie:

„Posiada on oko zdolne do odnoszenia wrażeń światła, a nawet do spostrzegania". W tym aksiomacie jest trochę komizmu, bo kret żyjąc pod ziemią, nie potrzebuje tej organizacji, jak zwierzęta żyjące na ziemi lub w wodzie. Może więc być, jak wszystko w przyrodzie, bardzo odpowiednio i celowo zbudowany, bez potrzeby używania wzroku w naszem pojęciu. Wzrok u niego jest instynktem.

Tak samo wydaje się nieprawdopodobnem inne twierdzenie Brehma, że miał psa, który codziennie wybiegał na pagórek, aby rozkoszować się piękną okolicą: jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że pies daleko nie widzi, a tem mniej, może dostrzegać mniejsze szczegóły.

W sądzeniu zwierząt trzeba przedewszystkiem unikać szablonu. Jak są ludzie, którzy lubią tylko Wagnera, inni Chopina, inni Liszta, jeszcze inni muzykę wojskową lub śpiew arfiarki, niezależnie zresztą od swej inteligencji, tak i zwierzęta czasem coś czynią, co jakąś inteligencją specjalną wytłómaczyć się nie da. Są to mimowolne odruchy.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 20 sierpnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 3—4 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic, nowego zbioru po 4·20 do 4·30 rs., stare zaś po 3·50 do 4 — rs., żyto lekkie, nowego zbioru z bliższych okolic po 3·85 rs., groch nowego zbioru z dalszych okolic, Victoria po 7·— rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·60 do 2·80 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·40 do 3·60 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 21 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 645·50, Akcje węg. Zakł. kred. 714·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 517.—, Akcje Laenderbanku 407·—, Akcje Bankvereinu 468·25, Akcje Bodencredit 909·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 534·—, Akcje kolei państw. 650·50, Akcje kolei połudn. 77·50, Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5395, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 356·50, Akcje Rima Muranji 447·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1627·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tureckie tytoniowe 358·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1020·—, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·15, Węgierska renta kor. 97·85, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·20, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·25, 5 proc. listy Banku hipot. 111·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 118·75, Marki 117·42, Ruble 253·$^1/_8$.

— **Wiedeń** 21 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 261·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 81·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·50; *b)* bezprocentowe: Budapesztenskie (Basilica) 5 zł. 18·95, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 437·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 470·—.

— **Wiedeń** 21 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 21 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202·25, Staatsbahny 139·—, Disconto Comandit 185·50, Berlińskie Towarz. handl. 152·10, Laura 224·75, Bochumy 187·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 229·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 179·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 389·50, Lombardy 16·30, Kolej Henry 105·60, Niemiecki bank narodowy 118·75, Kanada Profered 121·60, Akcje żeglugi hamburskiej 103·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·50.

— **Berlin** 21 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 21 sierpnia. Austr. kredyty 202·25, Kolej państw. —·—, Disconto 185·75, Laura 225·—.

— **Paryż** 21 sierpnia. 3 prc. renta 97·52, mąka —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego